

Grażyna Hereźniak*

KOMERCJALIZACJA JAKO NARZĘDZIE PODZIAŁU
USŁUG SPOŁECZNYCH

Udział konsumpcji społecznej w ogólnym spożyciu, kształtujący się w Polsce na poziomie ok. 14%, należy uznać w relacji do innych krajów za niewielki¹. W rzeczywistości korzyści płynące z tytułu świadczeń społecznych są jeszcze mniejsze, ponieważ środki w tej sferze są wykorzystywane nieracjonalnie. Sprzyja temu funkcjonujący od dawna system organizacyjno-finansowy, który przyczynił się do powstania wielu negatywnych zjawisk. Można je zaobserwować w trzech głównych płaszczyznach:

1) w funkcjonowaniu podmiotów świadczących usługi (m. in. monopolizacja kanałów dystrybucji, brak konkurencji i w konsekwencji niska jakość usług, tendencje dużych organizacji do działania w oderwaniu od zmieniającego się otoczenia);

2) w systemie zasilania oraz gospodarce funduszami przeznaczonymi na finansowanie świadczeń (brak motywacji do prowadzenia kalkulacji kosztów i racjonalizowania wydatków, wysokie koszty wytwarzania).

3) w postawach swych odbiorców świadczeń (nadużywanie i marnotrawstwo, brak zaangażowania w proces świadczenia usług, szerzenie się postaw roszczeniowych).

W tym kontekście konieczność reformowania sfery usług społecz-

* Dr, adiunkt w Katedrze Obrotu Towarowego Uniwersytetu Łódzkiego.

¹ Jeżeli za miernik rozwoju konsumpcji społecznej przyjąć udział świadczeń społecznych w tworzonego dochodzie narodowym, to Polska pod tym względem pozostaje w tyle za wszystkimi europejskimi krajami socjalistycznymi. Por.: M. Winięski, H. Góral ska, Świadczenia społeczne w świetle danych porównywalnych, "Polityka Społeczna" 1984, nr 4.

nych wydaje się być oczywista. Oczekiwać jednakże należy, iż aktualne działania w tym zakresie nie powinny mieć charakteru doraźnych, krótkowzrocznych modyfikacji istniejących rozwiązań, ale sprowadzać się do kompleksowych zmian systemowych o charakterze funkcjonalnym. Podkreślenia wymaga fakt, iż pomimo wielu propozycji i dotychczasowych prób reformowania sfery usług, będących przedmiotem spożycia społecznego, w dalszym ciągu można wątpić w skuteczność realizacji celów, dla których system świadczeń społecznych został powołany (brak skuteczności realizacji funkcji spożycia społecznego). Ranga owych celów społecznych przy jednoczesnej krytycznej ocenie trafności ich formułowania przez Centrum i inne podmioty polityki społecznej, jak również istniejący i wciąż powiększający się dystans między potrzebami, nakładami a stopniem usatysfakcjonowania finalnych odbiorców sprawiają, że zagadnienia te są w dalszym ciągu aktualne i godne obserwacji badawczych.

Wydaje się, że brak równowagi gospodarczej, wymagający koncentracji na działaniach odwracających spadkowy trend w produkcji dóbr rynkowych z jednej strony oraz brak wystarczających środków przeznaczonych na finansowanie usług, a także istniejący niedorozwój infrastruktury z drugiej, pozwalają przypuszczać, że w najbliższych latach znikome będą możliwości zwiększania podaży świadczeń społecznych. Stąd też szczególnego znaczenia nabiera racjonalizacja procesu ich wytwarzania oraz podziału. Chodzi zatem o wskazanie takich metod i sposobów działania w tym zakresie, które wymuszałyby efektywniejsze rozwiązania w ramach funkcjonującego systemu usług społecznych. Właśnie te ostatnie zagadnienia stanowią przedmiot prezentowanych rozważań. Zaznaczyć przy tym należy, iż z uwagi na ich złożoność i dyskusyjność, a także z uwagi na ograniczone ramy opracowania, przedstawione w nim będą tylko niektóre kwestie dotyczące problemu.

Abstrahując od całokształtu problematyki sterowania konsumpcją społeczną formułuję tezę, iż jednym z instrumentów umożliwiających podniesienie społeczno-ekonomicznej efektywności świadczeń może być włączenie zasady komercjalizacji do systemu ich dystrybucji². Zasadę tę rozumiemy jako wprowadzenie pełnej odpłatności

² Aktualnie występują dwie formy komercjalizacji: 1) w ramach sektora państwowego w postaci działalności przedsiębiorstw nastawionych na zysk (rynkowa sprzedaż wczasów); 2) w formie spółdzielczych i prywatnych instytucji świadczących usługi (spółdzielnie lekarskie, prywatne przedsiębiorstwa zajmujące się organizacją wycieczek).

za określone usługi i tym samym stosowanie rynkowej alokacji dóbr w obszarze świadczeń społecznych. W tym kontekście zmierzać będziemy do udzielenia odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu można wykorzystać mechanizm rynkowy, jako mechanizm proefektywności w sferze usług społecznych. Konsekwencją przyjętej hipotezy, będzie jak wiadomo, ograniczenie dotychczasowego zakresu konsumpcji darmowej, w związku z czym rodzi się kolejne pytanie - w jakim zakresie rozwijać świadczenia bezpłatne, które z nich można urynkowić i jakie będą tego konsekwencje? Próbując choć w niewielkim stopniu ustosunkować się do tego niewątpliwie niełatwego pytania będziemy zmierzać do odpowiedzi na następujące pytania:

- jakie są wady i zalety dystrybucji darmowej i w związku z czym jaki winien być zakres świadczeń zaspokajających potrzeby w ramach konsumpcji nieodpłatnej, z uwzględnieniem potrzeb podstawowych i wyższego rzędu;

- jakie argumenty przemawiają za dystrybucją poprzez ceny i jakie są możliwości jej wykorzystania jako narzędzia podziału świadczeń.

Zdając sobie sprawę z dyskusyjności tak sformułowanej hipotezy należy podkreślić, że wprowadzenie pełnej odpłatności za usługi stanowi wprawdzie najskuteczniejsze narzędzie zwiększenia efektywności i poprawy zasad gospodarowania, ale pojawia się wówczas swoista antynomia między zwiększeniem roli praw rynkowych, a potrzebą ochrony sytuacji materialnej wielu grup ludności. Przyjęcie tak sformułowanej hipotezy nie jest zatem równoznaczne z pełną akceptacją poglądu, iż strukturę świadczeń można tworzyć wyłącznie poprzez rynek. Równie ważnym jest równoległe poszukiwanie rozwiązań pozwalających optymalizować pozarynkowe mechanizmy alokacji w obszarze świadczeń społecznych (przykładem w tym zakresie może być np. koncepcja quasi ceny, tj. ceny funkcjonującej między instytucjami tworzącymi usługi a świadczącymi je na rzecz finalnych odbiorców).

Zjawisko komercjalizacji usług społecznych można rozpatrywać z wielu punktów widzenia. Wydaje się, iż zasadnicze znaczenie ma ono dla:

- funkcjonowania instytucji świadczących usługi społeczne i źródeł ich zasilania,

- dystrybucji świadczeń na rzecz finalnych odbiorców.

Sygnalizując jedynie podstawowe kwestie związane z pierwszą

plaszczyną odniesienia, z uwagi na cel opracowania, w szerszym zakresie zostaną omówione aspekty komercjalizacji, które mają istotne znaczenie dla podziału usług społecznych na rzecz finalnych odbiorców.

Z punktu widzenia podmiotów świadczących usługi komercjalizacja wiąże się z ich samodzielnością ekonomiczną. W praktyce oznacza to ewoluowanie tych instytucji w kierunku działalności nastawionej na zysk³. Istotną barierą na drodze tych zmian jest potrzeba ustalania cen na różne rodzaje usług na podstawie rachunku kosztów, co jest równoznaczne z koniecznością wartościowej oceny produktu pracy. Mając na względzie mankamenty aktualnej sprawozdawczości kosztów (np. brak rejestracji amortyzacji) kolejną trudnością do pokonania w tym zakresie byłoby stworzenie niezbędnej ich ewidencji i powiązanie z odpowiednimi miernikami działalności (np. w służbie zdrowia - koszt hospitalizacji jednego chorego, koszt wizyty jednego pacjenta itp.). Z punktu widzenia funkcjonujących struktur podmiotowych komercjalizacja niektórych usług oznaczałaby stworzenie warunków dla istnienia wielu wyspecjalizowanych instytucji świadczących takie same usługi, co stwarzałoby konkurencję, a tym samym przyczynić by się mogło do poprawy jakości świadczeń. Dawałoby to większe możliwości wyboru konsumentom i mogłoby wpływać korzystnie na stopień ich usatysfakcjonowania.

Włączenie zasady komercjalizacji do podziału świadczeń społecznych pociągałoby za sobą także określone skutki w odniesieniu do źródeł ich zasilania. Wprowadzenie bowiem cen na niektóre usługi oznaczałoby w praktyce ograniczenie redystrybucyjnej funkcji budżetu, wynikające ze zmniejszenia skali dotacji do różnych rodzajów usług będących przedmiotem spożycia społecznego, a tym samym odejście od scentralizowanego systemu zasilania⁴. Natomiast w przypadku świadczeń częściowo odpłatnych i nieodpłatnych na-

³ Chodzi tutaj nie tylko o klasyczne przedsiębiorstwa posługujące się rachunkiem ekonomicznym oraz przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, gdzie wynik nie stanowi podstawowego kryterium a jedynie wtórne, ale także wszelkie formy mieszane, jak np. propozycja utworzenia w ramach służby zdrowia tzw. zakładów świadczeń zdrowotnych, które łączyłyby elementy jednostki budżetowej i niektóre elementy rachunku gospodarczego.

⁴ Aktualnie udział środków budżetowych w finansowaniu ogólnych rozmiarów konsumpcji społecznej waha się w granicach 85-90%, chociaż partycypacje środków scentralizowanych w finansowaniu różnych dziedzin różnicuje się.

leży podzielać poglądy o potrzebie wzrostu roli budżetów terenowych, poprzez stworzenie samorządów terytorialnych i oparcie ich działalności w większym stopniu na dochodach własnych (np. poprzez wprowadzenie podatków lokalnych). Dawałoby to większe możliwości sterowania rozwojem usług, decentralizację wielu decyzji, w tym szczególnie decyzji dotyczących alokacji zasobów. Wreszcie z punktu widzenia metod finansowania usług społecznych tradycyjny system podmiotowy, oparty przede wszystkim na finansowaniu z budżetu, nie gwarantujący motywacji do prowadzenia kalkulacji kosztów i racjonalizowania wydatków, w warunkach komercjalizacji części usług mógłby być zastąpiony bardziej skomplikowanym systemem przedmiotowym, wymagającym podstawy odniesienia w postaci cen i opłat dla poszczególnych typów usług.

Przechodząc do rozważenia warunków i możliwości wykorzystania komercjalizacji świadczeń w procesie ich dystrybucji na rzecz finalnych odbiorców należy przede wszystkim ustosunkować się do skutków, jakie wynikają ze stosowania dystrybucji darmowej, a tym samym do określenia jej wad i zalet. Wymaga to rewizji koncepcji państwa opiekuńczego i próby odpowiedzi na pytanie - jak daleko państwo ma pójść w tym opiekuństwie, a co za tym idzie - komu i na jakim etapie powinniśmy pomagać poprzez świadczenia społeczne? Jest to pytanie stawiane zarówno w krajach bardzo zamożnych, jak i mniej zamożnych.

Prezentując pogląd w tym zakresie wydaje się, iż nieodpłatne świadczenie usług powoduje wzrost zapotrzebowania na określone usługi. Dotyczy to w różnym stopniu ich rodzajów (w największym stopniu zależność ta znajduje odzwierciedlenie w przypadku korzystania z porad lekarskich, konsumpcji leków). Należy przy tym podkreślić, że skłonność do korzystania ze świadczeń jest bardzo często wyższa w stosunku do rzeczywistych potrzeb. W tej sytuacji zapotrzebowanie na usługi nieodpłatne może przybierać charakter sztucznie zawyżony. Pełne zaspokojenie zapotrzebowania na usługi społeczne byłoby zatem możliwe jedynie wtedy, gdy społeczeństwo dysponuje nieograniczonymi środkami, co jest nierealne nawet w najbogatszych krajach. Skrajny w tym zakresie pogląd prezentują ekonomiści burżuazyjni, którzy twierdzą, że jeżeli dobra są ograniczone to muszą mieć ceny⁵. Dobrami darmowymi mogą być

⁵ B. P. B e c k w i t h, Free goods. Theory of Free or Communist Dystrybuction, Palo Alto 1976.

tylko te, których podaż nie jest ograniczona możliwościami wytwórczymi⁶. Ponieważ ograniczenia te w praktyce występują, nie ma racjonalnych przesłanek do utrzymywania instytucji świadczących usługi bezpłatne. W naszych warunkach sytuacja taka skłania do racjonalizacji usług, i to nie zawsze wg kryteriów zgodnych z funkcjami konsumpcji zbiorowej i celami polityki społecznej.

Popieranie bowiem określonych rodzajów konsumpcji oznacza redystrybucję poziomą, tj. wtórny podział na rzecz konsumentów danych usług, która często ma charakter niespójny. Oznacza to, iż w rzeczywistości z subwencji państwowych korzystają w większym stopniu osoby z wyższych grup dochodowych niż z niższych⁷.

Można zatem sformułować tezę, iż jedną z cech podziału w warunkach niedoboru jest jego elitarny charakter. Wynika to z faktu, że w sytuacji niedoboru świadczeń tworzy się drugi obieg, co sprawia, że bezpłatne świadczenia stają się bardziej niedostępne dla tych, którzy znajdują się w lepszej sytuacji materialnej (dostęp do deficytowych usług stanowi wyróżnik konsumpcji). Nie wiadomo dokładnie jaka jest obecnie skala tego zjawiska, można jednak twierdzić, iż przybiera ona na sile, a w największym stopniu dotyczy służby zdrowia. Zjawiska te potwierdzają także badania w krajach zachodnich. Wynika z nich, iż eliminacja cen powoduje wzrost korzystania ze świadczeń w grupach bardziej zamożnych⁸. Ponadto w sytuacji gdy środki są ograniczone, decyzje o ich alokacji na podstawie zgłaszanego zapotrzebowania mogą być nietrafne i prowadzić do nadmiernego rozwijania jednych dziedzin, kosztem innych. Dlatego też można stwierdzić, że brak cen utrudnia efektywne rozdysponowanie zasobów. Analizując z kolei argumenty przemawiające za stosowaniem darmowej dystrybucji można wskazać wśród nich takie, które mają charakter polityczny i te, które można by nazwać społecznymi. W pierwszym przypadku chodzi o fakt,

⁶ W polskim piśmiennictwie pogląd ten reprezentuje A. T y m o w s k i, Spożycie społeczne a indywidualne (Ocena preferencji), Opracowania i Materiały IHW, Warszawa 1975.

⁷ M. P o h o r i l l e, Potrzeby, podział, konsumpcja, PWE, Warszawa 1985, s. 155.

⁸ Dotyczy to np. usług zdrowotnych. Zależność tę rozszerza się na tzw. "cenę niepieniężną" (cena czasu, dotarcia na miejsce usługi) która także dyskryminuje grupy słabsze ekonomicznie. M. M a t u l e w i c z, "Ekonomika ochrony zdrowia a polityka zdrowotna.. "Polityka Społeczna" 1986, nr 2.

że darmowa konsumpcja świadczeń jest w niektórych dziedzinach jedną z najstarszych zdobyczy ustrojowych, w drugim zaś - o występowaniu szczególnie doniosłych efektów zewnętrznych (np. powszechność nauczania, profilaktyka zdrowotna). Na tym tle dylematem jest kwestia czy w przypadku ograniczonej liczby domów wczasowych, sanatoriów, lepszą będzie dystrybucja dokonana przez rynek, czy też lepiej zadecydują o tym określone organy społeczne (komisja lekarska, związki zawodowe)⁹.

Rozpatrując zagadnienie dystrybucji darmowej trudno nie ustosunkować się do pytania - jakiego rodzaju dobra należy rozdzielać bezpłatnie, czy zaspokajające potrzeby podstawowe, czy potrzeby wyższego rzędu. Przekonanie o konieczności bezpłatnej dystrybucji dóbr i usług zaspokajających potrzeby podstawowe jest najczęściej lansowane przez autorów radzieckich¹⁰. Uważają oni, iż - w miarę przechodzenia do podziału wg potrzeb - przedmiotem konsumpcji społecznej powinny stać się środki pierwszej potrzeby i masowego spożycia, związane z tzw. komunizacją bytu, co oznacza przede wszystkim rozwój bezpłatnej konsumpcji w zakresie żywienia zbiorowego, opieki nad dzieckiem (żłobki, przedszkola) i młodzieżą (internaty), zorganizowane formy wypoczynku. Koncepcji tej towarzyszy przekonanie, że finansowanie świadczeń z funduszy społecznych z samego założenia powinno mieć charakter egalitarny. Wydaje się, iż jest to przekonanie niestudzne, gdyż bezpłatne świadczenia wcale nie muszą egalitaryzować konsumpcji. Wielkość ich spożycia zależy od spełnienia warunków niezbędnych dla otrzymania świadczeń, a w przypadku ograniczonej podaży od możliwości zaspokojenia potrzeb (decyduje o tym m. in. stan infrastruktury).

Wydaje się, że potrzeby odpowiadające minimum socjalnemu powinny być zaspokajane przez dostarczenie konsumentom niezbędnego dochodu w formie minimum płacy i minimum emerytury. Stąd też idea obciążenia ludności częścią kosztów świadczonych usług wymaga przebudowy systemu płac, rent i emerytur. Z uwagi na charakter tych potrzeb nie ma obawy, że część tego dochodu zostanie skierowana na inne cele. Wyjątek stanowią te elementy minimum socjalnego, które

⁹ P o h o r i l l e, Potrzeby, podział..., s. 151.

¹⁰ N. W. G i e r a s i m o w, Obszczestwiennyje fondy potreblenija: neobchodimost, suszcznost, naprawlenije rozwitija, "Nauka i Technika" 1978(Mińsk).

dotyczą dóbr o dodatnich efektach zewnętrznych (ochrona zdrowia, kultura).

Dlatego też można przypuszczać, że dobra wyższego rzędu bardziej są predystynowane do dystrybucji poprzez ceny niż dobra niższego rzędu. Trzeba jednakże pamiętać, iż to właśnie w obszarze świadczeń społecznych zaspokajających potrzeby wyższego rzędu mamy przede wszystkim do czynienia z występowaniem rozbieżności między indywidualną a społeczną oceną ich użyteczności. Mając zatem na uwadze cele, które chcemy uzyskać poprzez rozwój pewnych świadczeń nie należy przyjętej tezy odnosić do wszystkich ich rodzajów i w odniesieniu do wszystkich grup odbiorców. Wydaje się, iż bezpłatną dystrybucję należy stosować w odniesieniu do tych grup społecznych, które dotychczas potrzeb tych nie zaspokajały lub zaspokajały je w minimalnym stopniu. Istotnym punktem odniesienia w tym zakresie są informacje o gospodarstwach domowych osiągających dochody poniżej minimum socjalnego, a także o wielkości i strukturze ich konsumpcji.

Rozpatrując możliwości włączenia zasady komercjalizacji do podziału świadczeń społecznych uważamy, że za prawidłowość należy uznać zmienność zakresu świadczeń społecznych w czasie. Kierunki tej ewolucji są wyznaczane przez cele i funkcje, jakie przypisuje się konsumpcji społecznej na danym etapie rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego społeczeństwa. Wyrazem tego teleologicznego (celowościowego) spojrzenia na problem jest, jak się wydaje, wyodrębnienie przez M. Pohorillego trzech różnych okresów rozwoju świadczeń społecznych¹¹:

- pierwszy cechuje szybki i żywiołowy wzrost świadczeń: następuje objęcie systemem dotacji szeregu usług społecznych, co w konsekwencji hamuje dalszy ich rozwój;

- w drugim polityka społeczna powinna coraz bardziej koncentrować uwagę na wybranych dziedzinach i grupach ludności najbardziej potrzebujących pomocy;

- w trzecim świadczenia nabierają charakteru powszechnego.

Należy podzielić pogląd, iż aktualnie znajdujemy się w drugim okresie. Oznacza to, że system nieodpłatnych i tanich usług odegrał już w niektórych dziedzinach swoją rolę w utrwalaniu w świado-

¹¹ P o h o r i l l e, Potrzeby, podział..., s. 176.

mości społecznej i hierarchii wartości potrzeb, zaspokajanych za pomocą tych usług. Należy ponadto pamiętać, iż aktualnie korzystanie z wielu dziedzin deklaratywnie nieodpłatnie, wiąże się z pewnymi wydatkami, które mają charakter dobrowolny lub wymuszony. Zjawisk tych nie można nie dostrzegać. Można im przeciwdziałać poprzez wprowadzenie formalnej odpłatności za usługi. Argumentem w tym zakresie może być także fakt, że budżet państwa nie może uznać za jedyne, wystarczające źródło finansowania świadczeń. Wydaje się, że utrzymujący się deficyt budżetowy zmusza do ograniczenia dotacji państwowych do szeregu świadczeń społecznych, a tym samym ich komercjalizacji.

Można przypuszczać, że wprowadzenie odpłatności za niektóre usługi sprzyjałoby lepszemu zaspokojeniu potrzeb, umożliwiałoby znaczną rozbudowę urządzeń i dywersyfikację usług. Elementy te z kolei, wpływając na podniesienie jakości świadczonych usług, podniosłyby ich rangę w świadomości społecznej, zwiększając także zaangażowanie samych odbiorców w proces świadczenia usług.

Przyjmując, iż w najbliższej przyszłości należy liczyć się z brakiem równowagi między podażą dóbr bezpłatnych a zapotrzebowaniem na nie, można wskazać, że istnieją trzy zasadnicze warianty rozwiązań o charakterze systemowym:

- racjonowanie dóbr darmowych lub częściowo odpłatnych;
- wprowadzenie zamiast dystrybucji darmowej cen regulujących konsumpcję, tj. komercjalizacja świadczeń;
- wprowadzenie systemu mieszanego, tzn. racjonowanie części usług i stosowanie cen komercyjnych.

Zdając sobie sprawę, iż trudno będzie o zwolenników dwóch pierwszych wariantów najbardziej zasadnym wydaje się stosowanie systemu mieszanego.

Przyjęty punkt widzenia pociąga za sobą konieczność segmentacji rynku usług społecznych, na podstawie kryterium przedmiotowego i podmiotowego. Pierwsze wyznaczałoby dwa podstawowe segmenty usług. Jeden z nich stanowiłby usługi zaspokajające potrzeby podstawowe o ważnych efektach zewnętrznych (ochrona zdrowia, kształcenie, kultura) na poziomie uznanym za niezbędny na danym etapie rozwoju, które to usługi powinny być wolne od opłat lub przekazywane konsumentom po cenach symbolicznych. Drugi obejmowałby usługi nabywa-

ne po cenach równowagi rynkowej. Zastosowanie zaś kryterium podmiotowego powodowałoby analogiczny podział po stronie odbiorców świadczeń - na tych którzy powinni być objęci ochroną socjalną państwa oraz wytączonych spod tej ochrony. Taki punkt widzenia powoduje konieczność odejścia od stosowanego dotychczas, w przeważającej mierze zunifikowanego systemu organizacji, zarządzania i finansowania sfery usług społecznych. Tym bardziej, że w ramach tej sfery mamy do czynienia z coraz większym jej wewnętrznym zróżnicowaniem, silnie uwidaczniającym się w specyfice i odrębnościach wielu usług. Za przyjęciem systemu mieszanego przemawiają także zachodzące przeobrażenia demograficzne oraz zmiany w poziomie wykształcenia i stylu życia. Te ostatnie przyczyniają się do występowania zjawiska, które można by nazwać indywidualizacją potrzeb¹². Polega ono na odchodzeniu od standardowego sposobu ich zaspokajania, wytwarzaniu się indywidualnych, często bardzo zróżnicowanych i specyficznych wzorców konsumpcji (w różnym stopniu przejawia się w różnych dziedzinach spożycia społecznego). Występowanie tego zjawiska zwiększyć może atrakcyjność rynkowych mechanizmów podziału, dając szansę i możliwość wyboru między różnymi sposobami zaspokajania potrzeb. Nie uwzględniając tych procesów stwarzamy sytuację, w której występuje wymuszona unifikacja spożycia.

Z punktu widzenia zasad i kryteriów ustalania odpłatności za określone usługi istotne jest także postępujące jednocześnie "ubożenie" pewnych grup ludności. W tym kontekście rysuje się inna hierarchia potrzeb, a stąd także celów realizowanych przy wykorzystaniu konsumpcji społecznej.

Zdając sobie sprawę, iż każde zmiany o charakterze systemowym, a w szczególności zmiany dotyczące systemu odpłatności za usługi mogą rodzić negatywne konsekwencje społeczne należy pamiętać, iż w zakresie proponowanych modyfikacji nie należy pomijać opinii i postaw samych odbiorców świadczeń. Niezależnie od poszukiwania metod służących poprawie zasad gospodarowania w sferze usług społecznych i zmierzających do podniesienia ich społeczno-ekonomicznej efektywności należy mieć na uwadze, iż w sytuacji rosnącego deficytu bud-

¹² A. B o g u s, A. S z a b i l e w s k i, W. K w i a t k o w s k a, Komercjalizacja usług społecznych w opinii ludności, "Wiadomości Statystyczne" 1985, nr 8.

żetowego nieporozumieniem jest traktowanie państwa jako wyłącznego gwaranta zabezpieczenia socjalnego, a wszelkie próby odejścia od tej roli traktuje się jako niezgodne z zasadami ustrojowymi¹³.

Grażyna Hereźniak

COMMERCIALIZATION AS AN INSTRUMENT FOR DISTRIBUTION OF SOCIAL SERVICES

In view of irrational use of resources in the social services sphere and constraints on the side of supply of social services, an enhanced significance is attributed to rationalization of the processes of their generation and distribution. The authoress points at the necessity of searching for methods and ways of activity, which would force out more effective solutions within the framework of the existing system of social services. One of such instruments paving the way for increasing socio-economic effectiveness of these services is considered to be adoption of the commercialization principles to the system of their distribution. This gives rise to a question "to what extent should there be developed free services, which of them can be commercialized and what will be its consequences?"

¹³ Zmiany warunków ekonomicznych i społecznych wywarły także wpływ na koncepcję państwa dobrobytu. Stąd też ewolucji podlegają podstawowe cele i założenia realizowane w ramach polityki społecznej, przy czym bardzo silnie akceptuje się postulat stopniowego przechodzenia państwa od roli "protektora" do roli "promotora" lub "katalizatora" stwarzającego warunki i możliwości dla zaspokojenia określonych potrzeb. J. R o b e r t s o n, "What Comes after the Welfare State", "Futures" 1982, No. 1.